Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok VIII | Radom, czwartek dnia 17 stycznia 1935 r. | Cena numeru 10 gr. | Nr. 14

Ziemia Radomska

ODDZIAŁY: Opoczno, Piotrkowska 26A, t. 28
Wierzbnik, Starachowicka 42
Ostrowiec, Focha 12
Skarżysko, Staszica 12

GODZINY PRZYJĘĆ:
REDAKCJI od godz. 12-ej — 14-ej
ADMINISTRACJI od 8—14
RADOM, PIŁSUDSKIEGO 12, tel. 23-65 i 23-66

Rozkaz o Sądach Doraźnych

Na podstawie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych ogłoszonego w Dz. Rozkazów Wojskowych Nr. 11 z dnia 29.12.34 r. p. 215 tudzież w myśl art. 62 rozp. Rady Min. z dnia 10 maja 1920 r. (Dz. U. Rzp. Nr. 59 poz. 368 i §§ 437, 449 upkw.). Dowódca Okręgu Korpusu Nr. 1 wydał w przedmiocie przestępstw należących do właściwości wojskowych sądów okręgowych, popełnionych przez osoby, podporządkowane Dowódcy Okręgu.

Zniósł z dniem 4 stycznia 1935 r., wprowadzone rozkazem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 29 grudnia 1932 r. (Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 23/32 poz. 310 ust. 1 pkt. c), a zarządzone i ogłoszone rozkazem Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. 1 z dnia 31 grudnia 1932 r. Nr. 77/32 postępowanie doraźne przed sądami wojskowemi, co do zbrodni przewidzianych w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciwko Państwu (Dz. Ust. Rzplitej Nr 18 poz. 160) w art. 1 § 2—4, w art. 3 § 1, w art. 4 § 2 jeżeli zebrane lub uzyskane wiadomości były sprawcy dostępne wskutek podjęcia się pracy dla Państwa, albo ze względu na urząd publiczny, służbę publiczną lub zlecenie urzędowe.

Natomiast z dniem 4 stycznia 1935 r. zostało wprowadzone postępowanie doraźne przed sądami wojskowemi za zbrodnie przewidziane w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciw bezpieczeństwu Państwa (Dz. Ust. Rzplitej Nr. 94/34 poz 851) w art. 10 § 2—4, w art. 12 § 1, oraz w art. 14 § 2, jeżeli sprawca czynił przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w art. 10 § 2 i w art. 12 § 1.

Pozatem rozkaz Ministra Spraw Wojskowych z dnia 29 grudnia 1932 r. (Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 23/32 poz. 310 ust. 1 pkt. a) i b) i rozkaz D.O.K. 1 z dnia 31 grudnia 1932 r. Nr. 77/32 pozostają w mocy, wobec czego postępowaniu doraźnemu będą nadal podlegały:

A) przestępstwa wojkowe:

1) przeciwko karności z art. 55 § 3 k. k. w. — jeżeli z czynnego targnięcia na przełożonego wynikła jego śmierć;

2) przeciw karności z art. 64 § 1 k. k. w.

B) przestępstwa pospolite:

1) zbrodnie stanu z art. 93 § 1 i 94 § 1 k. k. oraz art. 96 97, 98 k. k. — jeżeli zbrodnie te dotyczą czynów określonych w art. 93 § 1 lub 94 § 1 k. k.;

2) przeciw władzom i urzędom z art. 125 § 1 k. k;

3) przeciw porządkowi publicznemu z art. 166 § 2 k. k. jeżeli związek ma na celu przestępstwa podlegające postępowaniu doraźnemu przed wojskowemi sadami karnemi;

4) przeciw porządkowi publicznemu z art. 167 k. k.;

5) sprowadzenia niebezpieczeństwa powszechnego z art. 215 § 1, art. 216 § 1 i art. 217 § 1 k. k.;

6) przeciwko życiu i zdrowiu z art. 225 § 1 k. k.;

7) przeciwko mieniu z art. 258, art. 259 i art. 260 k. k. oraz z art. 261 k. k. — jeżeli sprawca był zaopatrzony w broń, lub narzędzie przeznaczone do napaści lub obrony.

Zwracamy uwagę przytem, że w myśl art. 2 i 3 pkt. e) i f) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 maja 1920 r. (Dz Ust. Rzplitej Nr. 59 poz. 368) w brzmieniu art. 18 ust. 2 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 21 października 1932 r. (Dz. Ust. Rzplitej Nr. 91 poz. 766) właściwości sądów wojskowych, a tem samem postępowaniu doraźnemu przed sądami wojskowemi za zbrodnie wymienione w ust. II niniejszego rozkazu podlegają również:

a) osoby, które na zasadzie stosunku publiczno-prawnego lub umownego pełnią służbę w poszczególnych działach administracji wojskowej i w czasie trwania tego stosunku zbrodnie te popełniły,

b) osoby, zatrudnione w przedsiębiorstwach przemysłowych, publicznych i prywatnych, o ile zbrodnie te popełniły w czasie oraz w związku z wykonywaniem umowy lub zlecenia co do dostawy przedmiotów zaopatrzenia wojska.

Przed popełnieniem wyżej wymienionych zbrodni Dowódca D.O.K. ostrzega z zagrożeniem, że każdy, kto po ogłoszeniu niniejszego rozkazu, dopuści się tych zbrodni będzie oddany pod sąd doraźny i ukarany śmiercią przez rozstrzelanie.

Pod obwieszczeniem podpisany jest Dowódca O. K. Nr. 1 generał Jarnuszkiewicz i wojewoda kielecki dr. Dziadosz.

Warszawa, dnia 4 stycznia 1935 r.

BUDŻET ARMJI POLSKIEJ

WARSZAWA. PAT. 16.1. Sejmowa Komisja Budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu w obecności wyższych oficerów z drugim wiceministrem spraw wojskowych gen. Sławoj Składkowskim i jego zastępcą płk. Ulrychem na czele do debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Obszerny referat wygłosił pos. Duch. Podkreślił on na wstępie, że poziom dyskusji nad budżetem M. S. Wojsk. z każdym rokiem jest coraz wyższy. Świadczy to o świadomości wszystkich ugrupowań politycznych, iż sprawa siły zbrojnej państwa jest wspólną sprawą całego narodu, wobec czego wszelkie rozgrywki polityczne na tym terenie muszą ustać.

Tegoroczny budżet M. S. Wojsk. pozostaje w niezmienionej wysokości 768 miljonów.

Stanowisko Polski w stosunku do prac rozbrojeniowych nie uległo żadnej zmianie. Jest ono nadal ściśle rzeczowe i oparte na tezie, że wszelkie koncesje w zakresie zbrojeń nie mogą naruszyć warunków bezpieczeństwa dla Polski.

Nad pokoleniem — mówił referent — które przeszło wojnę światową, ciąży spuścizna świadomości pewnej przewagi materjałowego wyposażenia armji nad tem, co nazywa się stroną moralną wojska

Stąd wysiłek każdego z państw do uzyskania jaknajwyższego materjałowego uposażenia wojska nieproporcjonalnie do jego stanu liczebnego. I tak, gdy wydatki wojska przypadające na jednego żołnierza wynoszą w Niemczech 12.255 zł. (w r 1913 tylko 5.220), Sowiety — 11.742, to w Polsce 2.805 zł.

Dalej referent zaznacza, że dzięki jednolitej linji wychowania moralnego i wyszkolenia wojska, udało się Marszałkowi Piłsudskiemu stworzyć spoistszy zespół armji i to decydować będzie o sile i wartości armji polskiej na wypadek niebezpieczeństwa wojennego.

W poszczególnych mocarstwach wydatki na zbrojenia poważnie wzrosły i daje się zauważyć olbrzymia dysproporcja wydatków na wojsko, przeznaczonych przez Polskę i państwa sąsiadujące z nami. Polska zajmuje 8 me miejsce i to bardzo silnie na swoją niekorzyść odbijające się w porównaniu do swych sąsiadów na wschodzie i zachodzie.

Rok 1935-36 stoi pod znakiem intensyfikacji wydatków wojskowych, to też Polska stanowi wyjątek wśród szeregu państw, pozostając w ramach swojego poprzedniego budżetu.

Z Saary uciekają

HAGA. PAT. 16.1. Wobec możliwości usiłowania przedostania się do Holandji uciekinierów z terytorjum Saary via terytorjum belgijskie, straż graniczna holenderska otrzymała polecenie surowej kontroli ruchu granicznego.

Placówka polska na obczyźnie

SZCZECIN. PAT. 16.1. Dnia 12.1 br. nastąpiło w Szczecinie otwarcie świetlicy Związku Polskich Robotników Rolnych w Niemczech. W uroczystości tej wzięli udział konsul R. P. wraz z małżonką i personelem konsularnym oraz robotnicy z okolicy oraz Polonia szczecińska.

Genewa po ogłoszeniu wyników plebiscytu w Saarze

GENEWA. 15.1. Jednogłośnie przyznają genewskie koła polityczne, że rezultat głosowania w Zagłębiu Saary jest wielką niespodzianką. Tak wielkiej liczby głosów, oddanych za przyłączeniem terytorjum plebiscytowego do Niemiec nie spodziewano się tu. Wśród najbardziej dla Niemiec optymistycznych przepowiedni wymieniano około 15 proc. głosów za status quo. Rzeczywistość znacznie zdystansowała te przepowiednie, gdyż liczba zwolenników utrzymania rządów Ligi Narodów w Zagłębiu Saary osiągnęła zaledwie 9 proc. głosujących, podczas, gdy za przyłączeniem tego terytorjum do Niemiec padło 90,5 procent głosów, a za przyłączeniem go do Francji znikomy ułamek procentu.

Wiadomość o wielkiem zwycięstwie spowodowała w Genewie odprężenie nastrojów, nawet w kołach francuskich. Z niepokojem oczekiwane komplikacje, które mogłyby powstać w wypadku niezbicie zdecydowanego stosunku głosów oddanych w plebiscycie — usunięte zostały przez przekonywującą wymowę cyfr i Rada Ligi Narodów będzie mogła w ciągu najbliższych dni wydać orzeczenie o przyłączeniu Zagłębia Saary do Rzeszy Niemieckiej. Najprawdopodobniej za 5 tygodni Rzesza Niemiecka obejmie w posiadanie upragnione przez siebie terytorjum.

Zgodnie z przekonaniem kół angielskich ma fakt ten stworzyć możliwość powrotu Niemiec do Ligi Narodów poprzez legitymację ich zbrojeń, ruszenie konferencji rozbrojeniowej z martwego punktu i złagodzenia stosunków francusko niemieckich.

Jutro rano oczekuje Genewę niezwykłe widowisko. Mianowicie dziś o godz. 7-ej wieczorem komisja plebiscytowa opuści Zagłębie Saary i specjalnym pociągiem uda się do Genewy. Pociągiem tym, oprócz członków komisji plebiscytowej, przewiezione będą w specjalnej skrzyni wszystkie kartki plebiscytowe pod eskortą oddziału wojskowego.

W Genewie komisja plebiscytowa złoży urzędowe sprawozdanie Radzie Ligi Narodów, a następnie kartki plebiscytowe zostaną publicznie w obecności wszystkich członków Rady Ligi Narodów spalone Na widowisko to czeka Genewa z zaciekawieniem.

Przedsiębiorstwa rybne w Gdyni

GDYNIA. PAT. 16.1. Ilość przedsiębiorstw, trudniących się handlem i przemysłem rybnym na wybrzeżu morskiem, doszła do 65. Zatrudniają one 1.165 stałych pracowników.

Umowy zbiorowe

przynoszą liczne korzyści pracownikom, pracodawcom i Państwu

Sprawa ustawy o umowach zbiorowych, podnoszona od szeregu lat przez organizacje pracowników, stała się ponownie aktualna i zaczyna wreszcie przybierać konkretne formy. Ministerstwo opieki społecznej opracowało tekst ustawy o umowach zbiorowych i wniosło projekt ustawy na Radę Ministrów.

Przed decyzją Rady Ministrów warto się zastanowić, jakie znaczenie ma ta ustawa, o którą pracownicy domagali się od tak dawna, a która była zwalczana stale przez część pracodawców.

W miarę rozwoju produkcji i przemysłu państwa współczesne przekonały się, że liberalizm w stosunkach pracy jest szkodliwy, doprowadza bowiem do zbyt daleko idącego wyzysku pracowników, że wolność zawierania umowy o pracę przez pracownika jest fikcją, bo treść umowy zostaje mu zawsze narzucona przez silniejszego ekonomicznie pracodawcę. Ze zrozumienia tej istotnej prawdy wynikło całe ustawodawstwo społeczne, biorące pracownika w obronę przed pracodawcą.

Ustawy społeczne nie mogą jednak regulować szczegółowo stosunków między przedsiębiorcą a robotnikiem, dają tylko pewne ramy, w których treść wypełniają obaj kontrahenci. Treść ta może mieć formę umowy indywidualnej lub umowy zbiorowej.

Wyższość umowy zbiorowej nad umową indywidualną nie nasuwa dla pracownika żadnej wątpliwości. Wprawdzie mogą zdarzyć się wypadki, kiedy szczególnie zdolny i rzutki pracownik mógłby uzyskać indywidualnie lepsze warunki pracy, niż te, jakie ustala umowa zbiorowa, ale ogół pracowników może bronić swoich praw i swojej egzystencji jedynie dzięki solidarnym wystąpieniom i solidarnym zobowiązaniom.

Umowa zbiorowa zmusza pracodawcę do utrzymania zarobków robotniczych na możliwym poziomie, nie dopuszcza do zbyt daleko idącej ich obniżki. O ileż łatwiej bowiem jest obniżyć zarobek poszczególnego robotnika, niż całej załogi robotniczej, pod groźbą usunięcia go z pracy. Niebezpieczeństwo takie grozi pracownikom zwłaszcza w okresie kryzysu, kiedy ze strachu o utratę pracy gotów on jest zgodzić się na wszystko, czego żąda od niego pracodawca. Wie bowiem, że na jego miejsce czekają już setki bezrobotnych, z których każdy woli pracować za grosze, niż być pozbawionym pracy.

Ponadto zaś umowy zbiorowe gwarantują pewną stałość stosunków pracy, pracownik wie, jaki jest jego budżet w określonym okresie czasu, wie, że pracodawca nie może mu w dowolnej chwili zmienić warunków, na jakich umowę zawarł.

Już to podstawowe korzyści, jakie umowa zbiorowa daje pracownikom, przesądziły od dawna, że świat pracy nietylko jest zwolennikiem umów zbiorowych, ale stale domaga się ustawowego ich uregulowania.

O ile wartość umów zbiorowych jest bezsporną dla robotników, o tyle pracodawcy odnoszą się naogół do tego zagadnienia wrogo. Tymczasem umowy zbiorowe przynoszą nie mniejszą bodaj korzyść przedsiębiorcom, jak i pracownikom. Jak słusznie bowiem podnoszą niektórzy bardziej dalekowzroczni przedsiębiorcy w interesie pracodawcy leży uregulowanie cennika płac. Brak takiego uregulowania wytwarza niezdrową konkurencję między przedsiębiorstwami wewnątrz poszczególnych gałęzi przemysłu, podcina uczciwą i rzeczową kalkulację dobrze zorganizowanych przedsiębiorstw, z któremi łatwo konkurować mogą zakłady pracy drobne, lub też oparte na złych podstawach finansowych. Obniżają one stale ceny produktów kosztem jaknajdalej idącego wyzysku pracowników, obniżki zarobków, zalegania z wypłatami i wprowadzają chaos na rynku przemysłowym. Stosunki te można uregulować jedynie w drodze ustalenia jednolitych stawek płac dla wszystkich przedsiębiorstw w danej gałęzi produkcji, lub w danym ośrodku przemysłowym. Nie bez znaczenia jest również dla przemysłu ustabilizowanie warunków płacy na pewien określony czas, jaki ustala umowa zbiorowa, jest to bowiem czynnik ważny w kalkulacji ogólnej przedsiębiorstwa.

Duże zrozumienie dla zasady umów zbiorowych wykazuje przemysł naszych dzielnic zachodnich, gdzie od początku Niepodległości Polski obowiązują niemieckie ustawy w tym zakresie.

Z punktu widzenia natomiast Państwa jest rzeczą oczywistą, że wszelka stabilizacja na odcinku pracy jest sprawą niezmiernie dodatnią. Ciągłe walki i strajki na tle zarobków, wprowadzają z jednej strony nieustanny ferment i niepokój społeczny, z drugiej strony zaś uniemożliwiają normalny tok pracy produkcyjnej. Ponadto zaś Państwo jest zainteresowane w tem, żeby ogromny odłam obywateli, jaki stanowią robotnicy i pracownicy umysłowi, nie został zepchnięty do skrajnej nędzy, żeby umowy zbiorowe gwarantowały im normalne warunki egzystencji.

To też można się dziwić jedynie, że ustawa o umowach zbiorowych, która stanowi podstawę od uregulowania i przeciwdziałania zatargom w dziedzinie pracy, nie została wydana już oddawna i należy mieć nadzieję, że Rada Ministrów w szybkiem tempie przyjmie projekt ministerstwa opieki społecznej i przekaże go Sejmowi. Zwlekać nie trzeba, i tak bowiem droga do wprowadzenia ustawy w życie jest jeszcze bardzo daleka. *M.*

Młodzież a zawód

My polacy musimy wyrabiać z siebie fachowych pracowników

Wysiłki starszego społeczeństwa i szkoły nie zapewnią młodemu człowiekowi dobrobytu, jeżeli on sam nie dołoży starań. Każda bowiem jednostka jest, a przynajmniej powinna być, twórczynią swojego losu. Sąd wynika pierwszy obowiązek aktywnego ustosunkowania się do życia. Pesymizm, rezygnacja i jakieś inne depresje duchowe nie rozwiązują i nie rozwiążą dzisiejszych skomplikowanych warunków, człowiek bowiem bez wiary w siebie i drugich, bez nadziei zwycięstwa nie przedstawia sobą większej wartości i jest skazany na marną wegetację. Jeżeli więc jednostka zdaje sobie sprawę, że słabość wewnętrzna i lękliwa postawa wobec życia niczego nie dają, że wciągu dziejów, jak to się mówi, „ładowały" zawsze jednostki energiczne, zapobiegliwe i pełne inicjatywy, to przedewszystkiem musi w sobie niszczyć słabość.

Przeżycia, nieraz ciężkie i naprawdę tragiczne, obniżają wprawdzie nasze myśli i uczucia, ale mimo to zachowanie aktywnej postawy wobec życia, jest pierwszym nakazem, ja i mo na i należy postawić młodym dla ich własnego dobra.

Słuszna jest tutaj uwaga młodzieży, że jednostka szczera, otwarcie mówiąca o konieczności stworzenia sobie znośnych warunków życia, naraża się często na zarzut płytkiego egoizmu. Dają się istotnie słyszeć głosy, że „materjalizm" niszczy duszę młodych. Są ni zadowoleni np. ci, którzy obłudnie nie chcą rozumieć młodego pokolenia, udając idealistów, a w gruncie rzeczy są pospolitymi „zjadaczami chleba". Czasami są to ludzie, żyjący w półświadomości, od których trudno — wymagać uprzytomnienia sobie tej obłudy. Kryją się w tem również echa przedwojennych czasów. Starsze społeczeństwo, zmuszone do ustawicznej walki o byt narodowy, żyło w sferze ideałów. Nic dziwnego, że w porównaniu z tym okresem mamy znaczne, lecz uzasadnione obniżenie.

Po wojnie warunki życia uległy zasadniczym zmianom, młode pokolenie wzrasta i wychowuje się w odmiennej atmosferze. Obecnie między innemi dążymy także do tego, ażeby społeczeństwo stawało się coraz bogatsze t. zn. ażeby każda jednostka czuła się dobrze. A więc raczej wypada cieszyć się z faktu, że młodzież chce zdobyć pracę i utrzymać się z tej pracy. Jestto odwieczne prawo życia na ziemi, prawo każdej żywej istoty. Podejmować z tem walkę — znaczy niszczyć najsilniejsze instynkty człowieka: zachowania siebie przy życiu i przekazania tego życia swoim następcom. Te prawdy wskazują, że przyczyna płytkiego egoizmu leży gdzieindziej, co udowodnię na przykładzie zaczerpniętym z własnego doświadczenia.

Pewnego razu po pracy w seminarjum wybiegłem na dziedziniec uniwersytecki, ażeby trochę odświeżyć umysł. Wtem — wpada na mnie jakiś młodszy student i bez żadnych wstępów zadaje mi pytanie, ile zarabia przeciętnie lekarz weterynarz. Pytanie to i rozmowa z tym studentem wzbudziły we mnie głębsze refleksje. Po długich rozważaniach i obserwacjach doszedłem do przekonania, że dla wielu studentów wybór zawodu zależy od wysokości wynagrodzenia. Nie będę przytaczał mnóstwa przykładów młodych ludzi wykolejonych przez nie odpowiedni wybór pracy. Widziałem ich zdenerwowanie, pesymizm, niechęć do siebie i ludzi, i już wtedy byłem głęboko przeświadczony, że takie jednostki nie wniosą do życia twórczej inicjatywy.

Tu właśnie zdaniem mojem kryje się przyczyna wielu niepowodzeń i niewłaściwego ustosunkowania się do życia zawodowego: młody człowiek stawia pytanie, co mu zawód przyniesie, a nie stawia pytania, co on wniesie do zawodu. Należałoby wobec tego wysnuć wniosek, **że przedewszystkiem powinniśmy poważnie zastanowić się nad tem, jakie wartości wniesiemy do zawodu, czy będziemy wartościowymi pracownikami w danej dziedzinie pracy.**

Ale dopiero przez wartościowe wykonywanie zawodu umacniamy się. Stąd ciągła troska o pogłębienie fachowości towarzyszy prawdziwemu fachowcy. Szczególnie my Polacy musimy wyrabiać z siebie fachowych pracowników, gdyż nam raczej odpowiada dyletantyzm, co zauważył już Kromer w XVI w mówiąc że Polak nie umie dążyć do wyróżnienia się w jakiejś jednej sztuce.

Braki naszej struktury duchowej żądają od nas wytrwałej pracy nad sobą w obranym kierunku. Wysiłek ten jest ciężki, lecz dla przyszłości Polski — konieczny.

„Stańmy się narodem fachowców i żołnierzy" — oto hasło młodego pokolenia.

Wreszcie my, którzy mamy rozbudować życie gospodarcze w Polsce, nie możemy utonąć w doktrynie. Z jasnem obliczem, z oczami otwartemi na wszystkie zjawiska życia musimy kroczyć w przyszłość, a z cierpień i zwątpień czerpać nowe siły do szukania nowych dróg

Konjunktura w przemyśle konfekcyjnym

Według sporządzonych obecnie sprawozdań, sytuacja przemysłu konfekcyjnego w grudniu roku ubiegłego była naogół dość niejednolita.

W przemyśle dzianym obroty wobec utrzymującej się ciepłej pogody były znacznie mniejsze niż w grudniu roku poprzedniego. W dziale płaszczy damskich zakończono produkcję już w listopadzie, w dziale sukien damskich zbyt był względnie zadawalający, pozostając naogół na poziomie grudnia 1933 r. Wytwórcy kapeluszy damskich zakończyli sezon już w październiku, względnie na początku listopada. Wytwórcy bielizny damskiej zakończyli sezon w listopadzie a w grudniu otrzymali tylko nieznaczne dodatkowe zamówienia.

Fabryki odzieży męskiej były w grudniu dobrze zajęte i nie pozostały ze znaczniejszemi zapasami towarów.

Z DNIA

Przestępstwa przeciwko czci

(ze statystyki sądów karnych)

Jednym z warunków normalnego współżycia ludzkiego jest pewien stopień wzajemnego poszanowania indywidualnej i społecznej wartości człowieka. Ten stopień poszanowania może ulegać zmianom i podnosi się w zależności od osobistych właściwości i zasług człowieka zasadniczo jednak musi być przyjęte pewne minimum poszanowania jako właściwe każdemu człowiekowi, dopóki nie nastąpi prawnie uzasadniona okoliczność, która go prawa na to minimum pozbawi.

Wyrazem minimum należnego człowiekowi poszanowania jest t. zw. cześć obywatelska. W tem pojęciu czci osobistej chodzi o stosunek osobisty pomiędzy poszczególnymi ludźmi, chodzi — o poszanowanie człowieka, należne mu od innych ludzi.

Zaznaczyć należy, iż prawny zakres poszanowania ludzkiego nie idzie jednak tak daleko, aby objąć własne mniemanie człowieka o swojej wartości. Własna bowiem ocena subjektywna opierać się może na sądzie jednostronnym i uprzedzonym, wybitnie uczuciowo zabarwionym, doprowadzającym nietylko do wygórowanego mniemania o swojej wartości, ale też do opacznego mniemania o stosunku do siebie innych ludzi i należnego sobie od nich poszanowania.

W ten sposób uzasadniają prawnicy (vide w marszałek Sejmu prof. Makowski). Karalność przestępstw przeciwko czci. Podanie do wiadomości jej prawnego pojęcia i zakresu nasuwa się nam nieodparcie, gdy okiem porównawczem patrzymy na pracę wydziałów karnych sądów radomskich. Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, lwią większość karnych procesów z prywatnego oskarżenia stanowią liczne skargi o — obrazy i zniesławienia (przestępstwa przeciwko czci).

Różne są prawdopodobnie tego pieniactwa — przyczyny. W każdym razie pewnem jest, że — zbyt często w czasach dzisiejszych zapomina się o kardynalnej zasadzie harmonijnego współżycia ludzkiego, jaką jest subjektywne prawo każdego człowieka na pewne minimum poszanowania ze strony innego człowieka.

Rozbudowa

Państwowych Kamieniołomów w Zagnańsku

Z wiosną b. r. nastąpi rozbudowa państwowych kamieniołomów w Zagnańsku. Projektowana jest budowa i urządzenie wytwórni tłuczni, grysów i smołowni do powlekania grysów bitumem na gorąco, oraz kolejki linowej. Kosztorys robót obliczany jest na sumę około 5 miljonów zł. Dla robotników, zatrudnionych przy budowie, utworzone zostaną osiedla, składające się narazie ze 120 małych domków mieszkalnych.

Budowa projektowanych urządzeń rozpocznie się wczesną wiosną, tak, aby w październiku b. r. zakłady mogły być całkowicie uruchomione. Zainstalowanie nowych urządzeń pozwoli na przerabianie około 600 tys. ton materjału rocznie, które to materjały zużytkowane zostaną na budowę dróg oraz na potrzeby kolei.

W związku z projektowaną rozbudową zostanie zwiększona ilość zatrudnionych robotników do 2 000 osób. Obecnie kamieniołomy zatrudniają 1 000 robotników, rekrutujących się z bezrobotnych Zawiercia i Zagłębia Dąbrowskiego.

O uchylenie kar

za późny wykup świadectw przemysłowych

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o wydanie okólnika, polecającego podległym władzom skarbowym zaniechanie wdrażania dochodzeń karnych w wypadkach, gdy świadectwo przemysłowe zostało wykupione w terminie do dnia 1 lutego b. r.

Obowiązki społeczeństwa

wobec młodzieży pracującej

Społeczeństwo interesuje się żywo warunkami pracy młodzieży, prasa pisze dużo o wyzysku młodocianych pracowników, o ich złym stanie zdrowia, braku opieki i t. d. Surowej ocenie i nieraz ostrej krytyce poddawana jest każda nowa ustawa, czy zarządzenie rządu w tej dziedzinie.

Krytyka jest rzeczą pożyteczną, ale krytyka ma tę ujemną stronę, że zazwyczaj jest tylko krytyką, nie wysuwa natomiast postulatów pozytywnych, jak zaradzić złemu.

W dziedzinie ustawodawstwa pracy trzeba odróżnić dwa zagadnienia: zakazy i nakazy. Naogół przeważają w ustawodawstwie zakazy, przeważają one również i w zakresie pracy młodzieży.

A więc zakazuje się pracy zarobkowej dzieciom, które nie skończyły lat 15-tu, zakazuje się przyjmować do pracy młodzież bez świadectw o wypełnieniu obowiązku szkolnego i świadectw o stanie zdrowia, zakazuje się młodocianym pracy w nocy, w godzinach nadliczbowych, przy najrozmaitszych robotach ciężkich i szkodliwych dla zdrowia pracy w zbyt dużej liczbie w poszczególnych przedsiębiorstwach i t. d. i t. d.

Wszystkie te zakazy są słuszne, konieczne, wynikają z troski o dobro młodzieży, o jej zdrowie i odpowiedni rozwój, ale — nie wystarczają. Za nakazami iść musi praca pozytywna — opieka nad młodzieżą. W tej dziedzinie jednak nie można spychać wszystkiego na barki rządu i fachowych organów ochrony pracy. Tu kończy się najczęściej rola inspektora pracy, a rozpocząć się powinna działalność społeczeństwa i tysięcznych, tak bardzo głośnych, a słabo nieraz pracujących organizacyj społecznych.

Inspektor pracy usuwa z zakładu pracy każde dziecko, które nie skończyło lat 15 tu, choć może wskutek tego odbiera nieraz jedyne źródło utrzymania nietylko jego, ale i całej jego rodziny. Inspektor musi tu postępować rygorystycznie, nie jest bowiem rzeczą normalną, by niedorosły dzieciak utrzymywał dorosłą rodzinę, będąc sam najczęściej za słabym fizycznie do pracy. Ale dziecko to powinno natychmiast być otoczone opieką tej, czy innej organizacji społecznej, otrzymać nietylko pomoc materjalną, ale i opiekę moralną, zajęcie w świetlicy, aby spowodu braku pracy nie podpadało pod demoralizujące wpływy ulicy.

Jest to tembardziej ważne, że obowiązek szkolny dziecka kończy się w Polsce w roku 14-ym, pozostaje więc w życiu dziecka rok luki, rok bezczynności w okresie najniebezpieczniejszym dojrzewania fizycznego i psychicznego.

I dalej: inspektor pracy usuwa z zakładu pracy młodocianego, któremu lekarz wystawił złe świadectwo o stanie jego zdrowia. Wprawdzie dziedzina opieki lekarskiej nad młodzieżą pracującą jest w Polsce doskonale rozbudowana i ma charakter nietylko zakazów, ale i pozytywnej opieki i leczenia, są jednak wypadki kiedy stan zdrowia młodociane go jest zły, że praca nawet najlżejsza może powodować ciężką chorobę lub śmierć, albo też nie ma w danem przedsiębiorstwie odpowiedniej pracy lżejszej.

I tu znów znajdujemy wielkie pole do działania dla organizacyj społecznych, które powinny zaopiekować się usuniętym z pracy, dać mu warunki, umożliwiające wyzdrowienie, względnie znaleść pracę, która nie przekraczałaby sił młodocianego i nie szkodziła jego zdrowiu. To samo da się powiedzieć o wypadkach usuwania młodocianych od prac dla nich za ciężkich i szkodliwych zakazanych w specjalnych ustawach i tu często zakaz inspektora pracy równoznaczny bywa z całkowitem usunięciem z pracy, o ile nie ma innej pracy w danem przedsiębiorstwie.

Niczmiernie ważną jest również opieka nad młodzieżą pracującą, która obowiązana jest uczęszczać na naukę do szkół zawodowych dokształcających. Sieć szkolna jest u nas dotychczas niedostatecznie rozbudowana, lekcje odbywają się najczęściej w godzinach wieczornych, a młodociany, który mieszka daleko od fabryki i szkoły, często bardzo nie może wrócić do domu w godzinach między pracą a nauką, od wczesnego ranka do późnego wieczora przebywa poza domem, bez ciepłej strawy i bez możności odpoczynku. A mógłby przecież mieć świetlicę, w której czekałby na godziny nauki w szkole, mógłby w świetlicy, albo też już na terenie szkoły otrzymać ciepłe pożywienie. Nie jest to zadanie takie trudne, bo np w tym roku szkolnym zorganizowano na terenie Krakowa dożywianie młodzieży we wszystkich szkołach dokształcających.

Niepodobna w krótkim artykule wyliczyć wszystkie bolączki młodzieży pracującej które winnyby znaleźć odzew w społeczeństwie. Bolączek tych jest dużo, przy dobrych chęciach jednak można wielu nim bez wielkiej trudności zaradzić.

Trzeba tylko mniej krytykować, a więcej pracować.

Praca zbiorowa jako służba społeczna

Nowe formy prawne stosunku pracy

W chwili, gdy parę miesięcy zalewie temu wszedł w życie kodeks zobowiązań, rozwijający ogólne pojęcia o istocie umowy o pracę, życie przynosi nowe zjawiska, zupełnie poprzednio nieznane. Ma to miejsce zwłaszcza w związku z zatrudnianiem młodzieży pracowniczej

Stan bezrobocia, uniemożliwiający znalezienie pracy nawet wykwalifikowanym robotnikom, zamyka jednocześnie dostęp do zatrudnienia dorastającym masom młodzieży, które z chwilą dojścia do wieku umożliwiającego pracę zarobkową, stają się siłą rzeczy bezrobotne. Sytuacja ta wywołała i wywołuje ostatnio poważne a skuteczne wysiłki prawne i faktyczne czynników miarodajnych z rządem na czele, zmierzające usilnie do tworzenia zatrudnienia dla tej młodzieży przy t. zw. robotach zastępczych.

Na tem tle rozwija się pokaźna akcja osobnych instytucyj społecznych, korzystających w dużej mierze z wydatnej pomocy państwowej. Działalność tych organizacyj zmierza do dania zatrudnienia młodzieży w obozach pracy. Zatrudnienie to ma charakter pracy użytecznej społecznie, jednak nie dezorganizuje rynku pracy,

Omawiana akcja ma bardzo doniosłe społecznie i gospodarczo konsekwencje w walce z bezrobociem i przybiera coraz to większe rozmiary.

Ma to pewne wtórne także konsekwencje, o ile będziemy rozpatrywać zagadnienie na płaszczyźnie prawnej. Powstanie bowiem w dużych rozmiarach zastępczych źródeł zatrudnienia w obozach pracy, zespołach pracy, na różnorakich robotach publicznych, tworzy warunki pracy zbiorowej. Taka zaś praca nie daje się już utrzymać w ramach obecnie obowiązującego ustawodawstwa o stosunku pracy i wymaga nowego ujęcia prawodawczego, Gdy stosunek umowy o pracę stanowił klasyczną liberalną umowę pomiędzy poszczególnym robotnikiem, a pracodawcą, mamy obecnie do czynienia ze zjawiskiem powstawania źródeł zatrudnienia, przy których wogóle zachodzi wątpliwość, kto jest pracodawcą. Obserwujemy to w zespołach pracy. Masowe warunki pracy, a zatem i współżycia wymagają np. ustalenia zasad pewnej dyscypliny nawet poza godzinami pracy, której zwykła umowa o pracę przewidywać nie może.

Na szczególną uwagę zasługuje ponadto stwierdzenie, iż przy tego typu formach zatrudnienia z reguły członek Obozu Pracy prawie wcale nie dostaje do ręki wynagrodzenia, gdyż znaczną część płacy otrzymuje w naturze, reszta zaś zostaje mu przelana na jego rachunek oszczędnościowy.

Wszystkie te bardzo dodatnie, jak praktyka okazała, cechy nie dałyby się prawnie uzasadnić w myśl zwykłych przepisów typowej umowy o pracę. Prawnicze przeto sfery miarodajne konkludują, iż doprowadzi to w konsekwencji do wydania odpowiednich norm o warunkach wykonywania **pracy zbiorowej pojętej, jako służba społeczna.** Przepisy te uregulują pozatem dopuszczalne na robotach tych odstępstwa od powszechnego ustawodawstwa ochronnego.

Do tych wniosków dochodzą — jak wspomnieliśmy — czynniki miarodajne. Stwierdza to oficjalnie w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym" (Poznań, 1934.-III) radca ministerjalny J. Wengierow.

Pasteryzacja mleka

Na życzenie ministerstwa skarbu Związek Izb Przemysłowo Handlowych wypowiedział opinję, że pasteryzację mleka należy uważać za przygotowawczą czynność handlową.

Dla uzasadnienia swego stanowiska, Związek Izb nadmienił, że mleko przez pasteryzację nie zmienia swej istoty. Pasteryzacja ma na celu jedynie unieszkodliwienie znajdujących się w mleku bakteryj, spełniając w ten sposób rolę dezynfekcyjną i podnosząc jakość mleka z punktu widzenia zdrowotnego.

Termin płacenia podatku wojskowego już upłynął

Z końcem grudnia roku ubiegłego minął termin płacenia podatku wojskowego bez kary za rok 1934, oraz za lata ubiegłe, którego wymiar został dokonany we właściwym terminie — zgodnie z od powiedniemi przepisami. W związku z tem wydział wojskowy przystąpił obecnie do sporządzania wniosków egzekucyjnych na tych płatników, którzy do tej pory nie uregulowali należności z tytułu zasadniczego podatku wojskowego, celem przekazania do urzędów skarbowych. W interesie zatem każdego płatnika leży niezwłoczne uregulowanie zaległego podatku, w przeciwnym bowiem razie naraża się na koszty, związane z upomnieniem i egzekucją.

PAWEŁ KLIMCZUK. 5)

Policzek

Na rozszerzonych źrenicach pani Igi rozlały się cieniutką warstewką łzy. Ładnie wymalowane serdu szko jej warg, uniosło się w grymasie złości do góry.

Felutek cały czas obserwował uważnie matkę i ledwo widocznemi skurczami dziecinnej, okrągłej i rumianej twarzy, brał udział w gniewie matki. Przy końcu wykarskał się z zamkniętego stolika i posuwał się krok w krok za matką. Kiedy znużona uniesieniem z łzem spoglądała na leżącą na podłodze sukienkę, zaszedł jej drogę i stanął przed nią. Rozkraczył tłuste nogi i założył ręce za siebie. Długo i uważnie spoglądał na postarzałą nagle twarz matki. Po tem obszedł ją dookoła, nachylił się i powąchał sukienkę.

— Tak — śmierdzi cebulą... — rzekł poważnie i wyszedł do drugiego pokoju.

Miało to wszystko tak zawrotne tempo, że pani Iga opamiętać się nie mogła. Dyszała tylko ciężko, że guziki piersi przebijały z pod cienkiej koszuli w coraz to innem miejscu. Przyciskała bezradnie kolana do siebie, drżąc całem ciałem jak w chorobie. Okolica szyji i barki jej były całe w czerwonych plamach i raziły przy pobladłem czole i zaciśniętych szczękach.

Strzepnęła z nóg pantofelki, zdarła pończochy i bieliznę, a zarzuciła na siebie nocną koszulę. Położyła się z powrotem do łóżka. Była chora.

* *

Ciepłe dni biegły dużemi krokami. Nawet emeryci nie chodzili już w płaszczach. Pan Rokicki powrócił już z delegacji urzędowej, a w kuchni była nowa służąca, Stasia.

Felutek po całych dniach przesiadywał z Antoniną w ogrodzie Zawsze tam szedł z dużem, czerwonem kołem, które podbijał fioletowym patyczkiem z gałką na końcu

Dłuższy czas przyglądał się uważnie matce, czynie jest czasem zagniewana i czy ubierze jeszcze tę sukienkę, którą czuć było zapachem cebuli. Ale pani Iga jej już nie ubrała. Sprzedała za byle co tej rudej handlarce starzyzną, która ma garbatą córkę.

Jak tylko „nastała" Stasia, pani Iga zaraz poweselała i wszystko już było tak jak dawniej. Nie pozwalała tylko wchodzić Felutkowi do pokoju, kiedy nie była ubrana.

Felutek nie chciał już, aby matka jeszcze kiedy tak bardzo gniewała się, jak wtedy na Weronikę; bał się, aby nie chorowała. Mimo to, sam nie wiedząc dlaczego, powracał chętnie do tego niedzielnego rana, kiedy to było. Podobało mu się to, że matka tak zdecydowanie energicznie rozprawiła się z tą dziewczyną. Imponował mu ten rozmach matki i podświadomie odczuwał zadowolenie i radość, że to właśnie tak jego matka... Szczególnie drapieżnie nastrajał go ten odgłos policzka...

Przez kilka dni tłukł swojego konia piąstkami po głowie, aż potargał czerwoną uzdeczkę. Dostało się i Misiowi, temu, który od dawna leżał w rogu kanapy. Wytłamsił go tak po żółtej jego mordeczce, że aż wypadło Misiowi szklane oko. Po każdem takiem wyładowaniu gniewu, deptał wkółko po po-

Kronika

STYCZEŃ

17

CZWARTEK

Antoniego Op.

DYŻURY APTEK

Z czwartku na piątek: Kasprzykowskiego i Pasteckiego.

REPERTUAR KIN

KINO „APOLLO" — „Uwodzicielka" i „Miasto Duchów"

KINO „ADRIA" — Śluby ułańskie i dodatki dźwiękowe

KINO „CZARY" — „Spełnione Marzenia" i „Klub Dżentelmanów".

RADJO-WARSZAWA

6.45 Audycja poranna, 12.10 „Nad Styrem i Horyniem" pogad., 12,30 XI-ty Poranek szkol. z Filh. Warsz., 13 Dzien połud., 13.03 **Z rynku pracy**, 13.10 D. c. poranku szkol., 15.35 **Przegląd giełdowy**, 15.45 Konc. zesp. H. Golda, 16.45 Lekcja jęz. franc., 17 Teatr wyobr., 18 Skrzynka poczt., 18.10 **„Moje uwagi o żywieniu krów zimą"** — wygł. p. M. Strześniewski, gosp. małorol. z Grodkowa, 18.25 Płyty, 18.45 „Co czytać", 19 Recital fortepjanowy, 19.40 Feljeton akt.! 19.30 Płyty, 19.50 Wiad. sport., 20 Koncert symf. z Filh. Poznań., 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce", 21 D. c. konc. z Pozn., 21.45 „Skutki walki z religją" — wygł. ks. M. Klepacz, 22 Konc. rekl., 22.15 Muz. tan., 22.45 Rozmowy z ang. słuch., 23.05 D. c. muz. tan.

Obchód styczniowy

We wtorek dnia 22-go stycznia, jako w rocznicę wybuchu powstania styczniowego w 1863 roku odbędzie się w Wytwórni Broni staraniem Koła Kulturalno-Oświatowego obchód, na który złoży się jednoaktówka Urbańskiego „Dramat jednej nocy" oraz część koncertowa, poprzedzona okolicznościowem przemówieniem.

O nowej ordynacji podatkowej

W poniedziałek dnia 21 bm. w sali Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego odbędzie się odczyt p. dyr. Dedo o „Nowej ordynacji podatkowej", na który zaprasza się członków i zainteresowanych rzemieślników oraz gości.

Początek odczytu o godz. 7-mej wieczorem.

Podziękowanie

Komitet Balu Techników niniejszem najgoręcej dziękuje wszystkim tym, którzy bezinteresownie poświęcili swój czas i pracę przy urządzaniu balu, a w szczególności: Dyrekcji Fabryki Broni, p. inż. Szaniawskiemu — honorowemu gospodarzowi. Zarządowi KKO., artyście malarzowi p. Musiałowiczowi R. za artystyczne udekorowanie sali i wszystkim uczestnikom balu, którzy przyczynili się do powodzenia imprezy.

Za Komitet

przew. Kwiatkowski Antoni

Strajk w fabryce giętych mebli „J. Kohn" zakończony

Wczoraj strajkujący w liczbie około 400 robotnicy, którzy porzucili pracę w t. zw. „Giętówce", o czem pisaliśmy obszernie, spowodu niewypłacenia im reszty należności przez pracodawcę, przystąpili do pracy. Strajk został zlikwidowany — zaległości całkowicie uregulowane.

„Reduta" w Radomiu w sali Wytwórni Broni

„Mademoiselle" arcyzabawna komedja J. Devala

W piątek dnia 18 b. m. ujrzymy na scenie teatralnej w Wytwórni Broni, świetną komedję w 3-ch aktach J. Devala „Mademoiselle" w wykonaniu zespołu „Reduty".

Wesoły ten utwór grany był w Warszawie z niebywałem powodzeniem, to też należy przyklasnąć „Reducie", że w okresie karnawału, gdy nastroje przeważnie są u ludzi zwrócone ku zabawie, przywozi nam humor w postaci świetnej komedji francuskiego pisarza.

Sztukę tę wyreżyserowała artystka tej miary jak Stanisława Wysocka. To nazwisko wystarcza, by dać gwarancję poziomu przedstawienia.

Niechże więc w piątek zapełni się sala Wytwórni Broni elitą umysłową naszego miasta, by zadać kłam twierdzeniu, że umiemy tylko wzdychać po kątach do prawdziwie kulturalnej rozrywki jaką jest dobry teatr, a gdy mamy ku temu sposobność, by z jego gościny skorzystać — pozostajemy w domu, lub idziemy do restauracji czy kina.

Te przyjemności mamy codzień i możemy z nich korzystać — „Reduta" odwiedza nas rzadko, z uporem walcząc o uteatralnienie Radomia. Poprzeć ten wysiłek — jest obowiązkiem każdego kulturalnego radomianina a przedewszystkiem tych, co się uważają za elitę umysłową miasta.

Skorzystamy ze sposobności aby tę elitę — w piątek policzyć.

Zrobimy, że się tak wyrażę — przegląd sił intelektualnych Radomia.

Przedsprzedaż biletów w Świetlicy u portjera, w dzień przedstawienia przy kasie.

UWAGA: — Przedstawienie „Reduty" odbędzie się w piątek dnia 18 stycznia o godz. 8.15 punktualnie w sali świetlicy pracowników Fabryki Broni ul. Kościuszki Nr. 20 a nie w teatrze „Rozmaitości." Nie pomylić sal teatralnych.

A jednak pomarańcze nie mogą być sprzedawane

drożej w sklepach, jak zł. 1,30 za 1 kg.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, dążąc do roztoczenia stosownego nadzoru nad cenami detalicznemi pomarańcz, już z dniem 10 bm. w Nr. 1 „Dziennika Urzędowego" ogłosiło w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu orjentacyjną kalkulację cen detalicznych pomarańcz hiszpańskich i poleciło dopilnować ujawniania cen 1 kg. pomarańcz.

Kalkulacja ta ma posłużyć władzom administracji ogólnej do właściwej oceny ujawnionych cen pomarańcz **oraz do występowania na drogę karno-sądową w stosunku do niesumiennych kupców, pobierających w detalu nadmierne ceny za pomarańcze.**

Ponieważ ceny pomarańcz są jednak, jak dotychczas, wciąż zbyt wygórowane, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu wczorajszym wydało zarządzenie uzupełniające, które wskazuje szczegółowo zasady nadzoru, jaki roztoczony został nad obrotem pomarańczami w kraju.

Jak wiadomo, cło od 100 kg. pomarańcz hiszpańskich wynosi obecnie 40 zł. Koszty nabycia pomarańcz łącznie z cłem, przewóz do miejsc spożycia, koszty handlowe hurtownika i detalisty łącznie z ich zyskiem, obliczone dla terenu całego państwa, dają w rezultacie cenę detaliczną pomarańcz hiszpańskich 1,30 zł. za 1 kg.

Cena ta musi bezwzględnie wejść w życie i stać się powszechną, tembardziej, że wielkie ilości pomarańcz gwarantują zaspokojenie największego nawet zapotrzebowania na nie.

Wszelkie tłomaczenia kupców, że biorą oni wyższe ceny, ponieważ **mają oni na sprzedaż tylko inne, lepsze rzekomo gatunki pomarańcz,** hiszpańskich zaś brak jakoby w handlu, **muszą być uznane za wprowadzenie w błąd kupujących.**

Nadzór nad cenami pomarańcz zorganizowany został w sposób następujący:

Urzędy celne, czy to w Gdyni, czy wewnątrz kraju, przy cleniu pomarańcz biorą od kupców hurtowników zobowiązania, iż pomarańcze te sprzedawane będą w kraju po zł. 1.30 za 1 kg. w detalu. Ponadto urzędy celne powiadamiają właściwe władze wojewódzkie administracji ogólnej o ilości pomarańcz, nabytych przez poszczególnych kupców, a to celem ułatwienia kontroli nad zbywaniem przez nich pomarańcz detalistom, oraz dopilnowania, by ci detaliści złożyli również zobowiązanie sprzedawania pomarańcz po zł. 1.30 za 1 kg.

W stosunku do obrotu pomarańczami na terenie województw odpowiednie informacje otrzymują powiatowe władze administracji ogólnej, którym zlecony został nadzór nad cenami detalicznemi pomarańcz w poszczególnych miejscowościach.

Winni przekraczania cen pomarańcz w detalu pociągani będą do odpowiedzialności karno-sądowej z art. 268 K. K.

Należy sądzić, iż zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych unormują wreszcie ceny pomarańcz, udostępniając ten owoc szerszym, niż dotychczas, sferom spożywców, co było właśnie celem decyzyj, powziętych w tej dziedzinie przez rząd. Konsumenci winni, rzecz prosta, we własnym interesie współdziałać z władzami, zawiadamiając o wszystkich wypadkach nadużyć, co zmusi wreszcie kupców do zastosowania się do słusznych zarządzeń władz.

W Radomiu narazie lepszy gatunek pomarańcz znikł z handlu. Jak nas poinformowano, zostały lepsze gatunki wykupione przez chętnych amatorów tego owocu. Nowego transportu nie sprowadzono dotąd. Ma się pokazać w tych dniach. Choć wtajemniczeni twierdzą, że kupcy solidarnie postanowili na razie nie zaopatrywać sklepów w pomarańcze ponieważ wobec uregulowania cen przez władze — można na tym przedmiocie zarabiać tylko — grosze. Natomiast nasz informator, który wczoraj powrócił z Krakowa i Wadowic — wszędzie nabywał piękne pomarańcze po 1 zł. 30 gr. kilo.

Trudno — u nas inaczej.

Wrażenia z zabawy tanecznej, urządzonej przez Koło Przyjaciół Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju przy Wojskowej Wytwórni Sprzętu Przeciwgazowego w Radomiu

Poprzedzona szmerem szeptów, wzajemnych narad, oraz nakładem wielkiej pracy ze strony Koła Przyjaciół Przysposobienia Wojskowego Kobiet przy W.W.S.P. odbyła się w sobotę dnia 12 stycznia 1935 r. Zabawa Taneczna dla pracowników umysłowych i fizycznych Wytwórni, o pięknym celu przyjścia z pomocą pracy rozwojowej Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju przy W.W.S.P.

Od wejścia, od pierwszych kroków w stronę przepełnionej sali, skąd dochodzą dźwięki doskonałego jazz'u rzuca się w oczy wysokie poczucie smaku artystycznego w dekoracji i rozmieszczeniu świateł na sali. Widać tu dużą dozę oryginalnej pomysłowości, oraz chęci przemienienia sali Z. Z. Z., uprzejmie udzielonej na powyższą zabawę, na prawdziwą przystań, umożliwiającą spędzenie kilku chwil w miłem otoczeniu, zdala od trosk i codziennych kłopotów.

Zabawę urozmaiciły doskonałe skecze i monologi, odegrane przez zespół amatorski Koła Kulturalno-Oświatowego Wytwórni.

Zabawa zaszczycona obecnością p. Dyr. Godlewskiego przeciągnęła się do rana.

Całość organizacji, piękne dekoracje, taniość doskonałego bufetu, ofiarowanego przez Panie Gospodynie — przy miłej perspektywie pokaźnych zysków dla Organizacji P. W. K, przy W.W.S.P. zasługiwała ze wszechmiar na słowa uznania.

koju i mruczał do siebie jakieś oderwane wyrazy, których znaczenie on tylko jeden rozumiał.

Jednego dnia wcześniej wrócił z ogrodu, bo niania mówiła, że będzie deszcz. Dzieci zanadto były niespokojne i hałasowały zawzięcie, a to — według Antoniny, niezawodny pewnik, że ma się na słotę. Tak utrzymywał zawsze pewien profesor, który dawno jeszcze — dawno, przychodził do rodziców pani Igi. Antonina była wtedy jeszcze młodą dziewczyną i ten profesor mówił do niej zawsze: moja Antosiu...

Felutek wrócił do domu skwaszony i „labidził" po swojemu. Naciągnęły na niebo chmury i zrobiło się w pokoju szaro. Chłopiec tłukł się po kątach, ściągał stare zabawki i składał je na środku pokoju. Potem kopał je nogami i szukał innych.

Antonina jak kwoczka dreptała obok niego. Cierpliwie zbierała zabawki i odnosiła je na swoje miejsce. Aby nie schylać się tak ustawicznie, kucnęła na podłodze i podstawiała ręce pod rozbijane nogami Felutka zabawki, aby je złapać. Chłopak co chwila drapał się po plecach i zwracał się do niej: „niano to — a niano — tamto".

Wreszcie z poza szafy wyciągnął konia na biegunach. Stał tam już zapomniany prawie. Koń był siwy w ciemniejsze jabłka na zasadzie. Ogon miał długi i bujną grzywę, powystrzyganą przez Felutka w ząbki.

Rozsiadł się na nim, jak to czasem robił na niani i bujał się zawzięcie, postękując łękami biegunów po podłodze. Wprawiał się w coraz to szybsze bujanie, zachłystując się powietrzem. Zmarszczył brwi i w coraz większem podnieceniu uderzał nogami po bokach. Klepał go po szyji, cmokał, wydymając wargi, zapalając się coraz bardziej. Naraz w szalonym galopie krzyknął parę razy: prr, prr — chcąc go zatrzymać. Targnął silniej drobnemi rękami uzdę — i zostały mu w rękach tylko czerwone jej kawałeczki.

Antonina spoglądała na niego trwając w kuckach. Przymykały się jej starcze oczy, że chwilami podnosiła już z trudem powieki. Bo miało się na deszcz.

Zielone oczy Felutka pociemniały. Zeskoczył nagle z konia i z resztkami uzdeczki w prawej ręce podszedł do niani:

— Patrz, coś zrobiła. Nie mogę konia zatrzymać jak galopuje..

— Ależ Felutek, robaczku kochany...

— Nie gadaj, bo to ty napewno porwałaś.

Antonina wyciągnęła ręce, chcąc chłopca objąć wpół, bo „strasznie" miły był w tem oburzeniu.

Wówczas niespodzianie Felutek odwinął lewą rękę i skosem spuścił ją na twarz niani.

— Masz — ty małpo jedna!

Kiedy starowina zachwiała się, zasłaniając wyschniętemi palcami oczy, Felutek oblizał zeschłe wargi i odsunął się wolno w tył. Spoglądał kolejno to na nianię swoją to na zaciśniętą jeszcze lewą dłoń. Z prawej pięści zwisały resztki uzdy.

Stał tak długo, bo Antonina nie chciała odjąć palców od oczu i spojrzeć na niego. Po palcach spływały drobnemi sznureczkami łzy i sączyły się powoli za rękawy koszuli niani.

Felutek wykrzywił swoją rumianą twarz, założył ręce za siebie i wyszedł z pokoju.

ział sportowy

ETTINGER

Turystyka w górach
port narciarski

Motto: Z gór światło wszelkie spływa,
Ku górom się wznosi,
Z gór żądny duch człowieczy
Wielkość wszelką głosi.
Tam też w góry prowadzi ta
[jedyna ścieżka,
U której krańca
Słońce, gwiazdy i Pan Bóg
[mieszka.
(Wł. Orkan)

Wieczór... Siwy mróz do okien zaąda i rysuje na szybach fantastyczne senie i kwiaty. Wdziera się przez szy do wnętrza, jakby chciał swego wro — ogień tlejący w piecach zgnieść, z nim razem i człowieka, chroniącego pod opiekuńcze skrzydła ciepła.

To też siedzący przy stole jadalnym ody człowiek ma minę zgnębioną, bo ieszeń niezbyt zasobna nie pozwala u uciec tam, gdzie ten groźny mróz zestałby go napastować. Głowa opa coraz niżej... Lecz co to? Jakaś stać promienna przed nim! Radość, pło i światło łuna bije od niej!

— Kto jesteś — pyta?

— Twoja dobra Wróżka. — Znam e troski i bóle, chcę Ci dać trochę raści życia. — Chodź za mną!...

— Patrz teraz uważnie, a zapomniesz, jesteś człowiekiem. Skrzydła ci przyę — rzekła Wróżka!

— Czuję to, żadna siła mnie teraz powstrzyma! Dziwne uczucie mocy erś mi rozpiera! — Gdzie jesteśmy?

— Patrz to krańce twojego Kraju — Zwardaż.

— A co to za mrówki obległy ten czyt przed nami?

— To twoi bracia — narciaże! Patrz ich wesołe miny, zapomnieli o trosch i kłopotach. — Szybkością chcą bie dorównać w locie — A przyjrzyj tym, którzy na szczycie Raczej Hali 236 mtr) z zachwytem w dal patrzą! częście łuną bije od nich

Cenią się tak, jakby świat cały do ch należał.

— Patrz teraz ta wieś pod nami to isła — Widzisz te malownicze stroje ieszkańców Te szczyty to Barania óra, Stożek, Czantora, Równica. Te óry to Beskid Śląski. Tam dalej wiisz Istebną. Jeszcze dalej Bystra u óp szczytu Klimczoka. I wszędzie te esze na nartach Rozradowane, gwar i szczęśliwe.

— Moja Wróżko, czyż to szczęście może być i moim udziałem?

— Bądź cierpliwy, pokażę Ci dużo eczy, zobaczych je w twoich marzeniach sennych... a później wskażę Ci sposób jak je zmienić w rzeczywistość?... To dopiero mała cząstka tego co chcę Ci pokazać. Ile razy zechcesz pomarzyć wezwiesz mnie! Przybędę, przypnę Ci skrzydła i polecimy!... A teraz patrz!

— Boże! toć tu jeszcze piękniej gdzie mnie teraz zaprowadziłaś Wróżko?

— Patrz!... To Nowy Targ, ta wstążka wijąca się i mieniąca błękitem i wszystkiemi odcieniami srebra to Dunajec Patrz!... na Rynku miasta targ. Widzisz te piękne stroje górali? A tu wspaniała sylwetka kościoła Parnego, czy może Ci się nie podobać? A ten stary kościołek św. Anny na cmentarzu!? Patrz!.. ten autobus pełen gwaru i wesołości wiezie turystów do Czorsztyna, Patrz!.. tam widać te mury, to zwaliska zamku Czorsztyńskiego.

— Wróżko! toć my lecimy teraz nad poroninem, te skaliste szczyty, które wi dzimy to Zakopane. Giewont, Gubałówka, skocznia na Krokwi — poznaje.

Widzisz i tu gwarne roje ludzi, szczęśliwe, wesołe!...

Ci urządzają zawody narciarskie, tam hokej, a jeszcze dalej zawody konne, skikjoring. Spójrz jaki rozległy widok. Tu całe węże turystów ciągną do Jaszczórówki, Kuźnic, tam do doliny Kościelskiej, w przeciwną stronę do Morskiego Oka, Tych wężyków widzisz dużo w różnych kierunkach: do Szczawnicy, w Pieniny, na czeską stronę do Smokowca i Szczyrbskiego Jeziora.

Wróżko prowadź mnie dalej! Czuję że mam skrzydła — świat cały przede mną!...

— Już świt niedaleko, musimy się śpieszyć! jeszcze wschodnie krańce Kraju przed nami. — Ale mamy skrzydła u ramion — lećmy!..

Patrz! mrowie narciarzy się wzmogło, tu jest ich raj, to Sławsko, największa stacja narciarska wschodnich Karpat (Bieszczady). — Widzisz ten szczyt — to Trościan (1235 mtr.), tu widzisz najlepszy zjazd dla narciarzy, te ruchome chmurki śniegu, to turyści, którym na nartach się zdaje, że mają skrzydła tak jak ty przypięte i w obłokach bujają! — A te malownicze cerkiewki drewniane — ta najpiękniejsza w Tarnawcu. — Czy rzeczywiście Wróżko, to co widzę teraz w marzeniach będzie moim udziałem w rzeczywistości?

— Cierpliwości.. Zobaczysz te wszystkie cuda, to i wola się znajdzie dla urzeczywistnienia marzeń! Zresztą będą i tacy, którzy ci wskażą, jak przy twoich skromnych środkach marzenia zmienić w rzeczywistość. — Pomoc swoją ja, Wróżka, ci obiecuję.. A teraz uważaj pod nami Worochta, pasmo Czarnohory.. ten szczyt to Howerla (2058 mtr.) — Widzisz te na konikach amazonki w barwnych serdakach — to huculki... A ten obok, jakby celował w ciebie z długiej rury, on gra na trombicie.. słyszysz tę tęskną melodję.. Lecz nie pędź tak! Zdążymy...

— Żal mi, że to już tak blisko koniec naszej podróży, chciałbym te swoje marzenia przedłużyć w nieskończoność!

— Patrz!.. Widzisz tę rzekę rzucającą się w przepaść. Huczy i grozi!. Ze złości się pieni!.. To Prut. — Na nic się jej złość zda, ale ta jej groźna piękność to wspaniały widok dla turystów. — Tu masz pod sobą Jaremcze, ze słynnemi komorami i kamieniem Dobosza, zbójnika karpackiego, — a to wspaniałe dzieło genjuszu i rąk ludzkich — wiadukt kolejowy!..

Jesteśmy tu u kresu dzisiejszej naszej podróży.. Zbudź się! A pamiętaj, że twoja Dobra Wróżka czeka na wezwanie i zawsze nowe widoki raju ci pokaże!...

Kontury świetlane Wróżki zaczęły się zacierać! Młody człowiek zauważył, że, odchodząc, zanotowała promieniem słonecznym na swej błyszczącej bransolecie „Stoisko pierwsze Wystawy Turystycznej w Radomiu“. (d. c. n.)

Mówmy po polsku, sportowcy!

Polski język sportowy jest zachwaszczony angielszczyzną. Trudno zdawałoby się - „nock out“ jest takim jędrnym określeniem boksera, który znalazł się w krainie marzeń, że trudnoby znaleźć tu jakieś inne powiedzenie w polskim języku. Zostawmy jednak ten przykład.

Weźmy skolei piłkę nożną. Tutaj próbowano zastąpić terminy angielskie polskiemi słowami i tak np. z off side zrobio „spalony“ z cornera, zrobiono „rój“ etc. Jakkolwiek nie są może nazbyt udałe te nowotwory językowe, jeśli chodzi o pewne terminy sportowe, przecież jednak znać tu zamiłowanie do zrzucenia z siebie tej niczem nieuzasadnionej sympatji do obcych słów i zwrotów. Dawniej kiedy uczyliśmy się grać w piłkę, w tenisa, może było to i na miejscu. Dziś staliśmy się dla wielu „państw — nauczycieli“ równorzędnym przeciwnikiem.

Zniknął okres nimbu dla sportu zagranicznego. Powoli uczymy się cenić i oceniać samych siebie. Nie róbmy jednak wszystkiego połowicznie i nie spolszczajmy zagranicznych wyrażeń na polskie, bo jest to niedźwiedzia przysługa dla słownictwa polskiego. Takich obolałych wyrażonek język polski nie znosi.

(Nie plażujmy nie bierzmy z woleja nie grajmy w volleyball'a). Możeby ktoś przecież zająć się uporządkowaniem tego cuchnącego ogródka zagranicznych naleciałości w naszej terminologji sportowej. Nie zmieniajmy wszystkiego naraz, ale starajmy się chociaż zrzucić z siebie tę etykietę niższości. Drugi moment, który chciałbym poruszyć, to stosowanie t. zw. „gwary„ sportowej. Jest ona w pewnym stopniu nieunikniona. Ale czy nie zawiele przesady? Czy Martyna koniecznie musi kogoś „zrobić na sucho“, a Nawrot przerąbać jakiegoś tam innego gracza?

Niech już Kałuża robi „trupa“, a „Łysy“ niech „kiwa“ tak długo, aż „zawali“, ale na miłość boską nie „Go'ala“ tylko bramkę, naszą polską bramkę z polskiego drzewa robioną. Na tem ani powaga kibica, ani klubu, którego jest zaciekłym zwolennikiem nie ucierpi.

Strzelnica małokalibrowa czynna

Aby umożliwić osobom prywatnym korzystanie ze strzelnicy w okresie zimowym, Komenda PW. na Miasto Radom komunikuje, że strzelnica małokalibrowa przy ul. Br. Pierackiego (Piaski) czynna będzie dla P. T. publiczności przez miesiąc styczeń i luty 1935 r. w niedziele i święta od godz. 11 do godz. 14 tej.

Strzelnica w czasie strzelania jest ogrzewana.

Na strzelnicy znajduje się instruktor, który życzącym udziela fachowych wskazówek.

Amunicja i tarcze do nabycia na miejscu
Broń do użytku bezpłatnie.

Na strzelnicy można ubiegać się o zdobycie lub odnowienie Odznaki Strzeleckiej.

O kulturę fizyczną radomianek

Już od miesiąca października 1934 r. istnieją lekcje gimnastyki dla pań w ośrodku W.F., stojące na bardzo wysokim poziomie bowiem lekcje te prowadzi dyplomowana instruktorka w. f. k. — absolwentka Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Lekcje te odbywają się dwa razy w tygodniu, w dniach: w środy od godz. 17 - 18 i w piątki od godz. 18 —19.

Opłata minimalna, bo tylko złotych 2.50 miesięcznie.

Sala gimnastyczna odpowiada wszelkim nowoczesnym wymogom.

Zapisy na powyższe komplety w. f. przyjmowane są w kancelarji W.F. i P.W. w środy od godz. 16—17 i w piątki od godz. 17—18.

W okresie wiosennym, letnim i jesiennym, ze wszystkiemi uczestniczkami kompletów w. f, będzie przeprowadzona próba o Państwową Odznakę Sportową (P.O.S.)

Spodziewać się należy, że Panie Radomia zechcą korzystać z tak dogodnych warunków, by kultura i tężyzna ich stanęła na wysokim poziomie, tem samem frekwencja na kompletach w f. będzie bardzo liczna.

W poszukiwaniu — poduszki pierzyny i złodzieji

Bo kto to proszę państwa schowa tak łakome w okresie zimy rzeczy, jak pierzynę i poduszkę w szopie. Skutki tej lekkomyślności nie dały długo na siebie czekać. Zakradli się złodzieje do komórki, będącej własnością p. Antoniny Mietrzaskawakowej, przy ul. Sienkiewicza 12 i zabrali jej — cenną pierzynę i poduszkę. Strata 165 zł. Szukają — ale czy znajdą?

Zabrał ubranie do «dprasowania — i zniknął z nim jak kamfora

Do mieszkania p. Sobobuka Aleksandra ul. Sienkiewicza Nr. 1, zgłosił się nieznany mu chłopiec, rzekomo pracujący u krawca, aby zabrać ubranie celem poczynienia pewnych poprawek. Sobobuk garnitur wydał. Gdy nie otrzymał w oznaczonym czasie poprawionego ubrania, zwrócił się z pretensją do krawca. Jakież było jego przykre zdziwienie, gdy przekonał się, że padł ofiarą oszusta młodocianego kombinatora. Obecnie policja poszukuje nieznanego chłopaka, który wyrządził szkodę na sumę 130 zł. p. Sobobukowi.

Z siekierą — na szufladę

Ob Niedzwiecki Jan, ul. 1-go Maja Nr. 30, zameldował w policji, że wróciwszy do domu zastał rozbite biurko, z którego zniknęło pozostawione tam 25 złotych. Rozbicia nieznany sprawca dokonał siekierą, którą p. Niedzwiecki zostawił przed domem. Poszukiwanie za rozbijaczem prowadzi energicznie policja.

Zamiast męża — pobił jego żonę i córkę

Pomiędzy właścicielami mieszkania Michałem Mroczkiem, jego żoną Michaliną i córką Janiną, zamieszkałymi przy ul. Kalinowskiej 5, a lokatorem tegoż domu Silickim Janem — panowała od dość dawna — wojna domowa. Ostatnio do ofenzywy przeszedł p. Silicki — i w zastępstwie męża p Mroczka, poturbował jego żonę i córkę. Na szczęście lekko. Ponieważ w dalszym ciągu odgraża się głowie rodziny — policja wdała się w te nieporozumienia — spisała protokół i sprawę o lekkie uszkodzenie ciała skierowała do sądu. Trzeba będzie posiedzieć obywatelu Silicki. Nie wolno bezkarnie samemu sobie wymierzać sprawiedliwości — pięścią. I przytem nieładnie bić — kobiety.

Amatorki darmowych swetrów

Wiadomo, że zastój jest w handlu — zwłaszcza w konfekcji. Kto miał kupić sobie ciepłe ubranie — ten to uczynił, przed, lub w czasie silnych mrozów, jakie ostatnio nawiedziły Radom. To też nie trzeba się dziwić radości pani Wachli Pochtenbaut, gdy do jej sklepiku przy ul. Jagiellońskiej weszły dwie klijentki i zażądały pokazania swetrów. Usłużna kupcowa wydobywała coraz to inne fasony i kolory. Klijentki jednak nie miały przekonania do pokazywanego towaru i nic nie kupiwszy — opuściły sklep. Wtedy dopiero przekonała się kupcowa, że zginęło jej trzy swetry. Podniosła gwałt i zameldowała o stracie policji, Przeprowadzone dochodzenie wykryło jedną sprawczynię kradzieży. Okazała się nią zamieszkała przy ulicy Żytniej 7 Marja Leta, która swej wspólniczki nie chce zdemaskować. Swetry odebrano i oddano poszkodowanej.

Errata

W numerze z dnia 15 b. m. „Ziemi Radomskiej" przez pomyłkę korektora umieszczono przy nazwisku sprawozdawczym z zabawy na rzecz harcerstwa p. Heleny Zatońskiej zamiast **w zast.** trzy litery **inż.** — co niniejszem prostujemy.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA

Z KOŃSKICH

Jasełka

Staraniem Tow. „Lutnia" i Straży Ogniowej w Końskich, w dniu 6.I b. r w sali Straży Ogniowej urządzone zostały „Jasełka" przy szczelnie wypełnionej sali, miejscową publicznością. Z dużym spokojem i wniknięciem w swoje role grano z taką emocjonalną siłą suggestji, że widzowie poprostu byli przykuci do swoich miejsc i wpatrzeni w scenę.

Koła Blokowe

Kilkadziesiąt Kół Blokowych rozsianych w powiecie koneckim, dzięki energji i dobrej woli pp. prezesów tych Kół, rozwijaja się pomyślnie pracując dla oświaty i rozwoju wsi polskiej.

Wybory

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do Zarządu Miejskiego m Szydłowca, pow. koneckiego. Burmistrzem został p. Romuald Mrowiński (BBWR.) referent Wydziału powiatowego w Końskich i prezes Zw. Rezerwistów w Końskich, wiceburmistrzem został wybitny członek BBWR. kierownik szkoły powszechnej w Szydłowcu.

Zebranie

W ubiegłym miesiącu w Stąporkowie, gm. Duraczów, pow. koneckiego, staraniem tamt Zarządu Koła Blokowego, odbyło się zebranie członków, na którem omówiono plan najpilniejszych prac, a między innemi postanowiono zorganizować przemysł domowy i powołać do życia w najbliższych dniach Koło Gospodyń Wiejskich, oraz zaprowadzić hodowlę królików angorskich. Z wiosną zaś postanowiono przystąpić do obsadzenia drogi na terenie gromady Stąporków drzewkami, organizując święto sadzenia drzew i jednocześnie przystąpić do budowy domu ludowego.

Opłatek wigilijny

Staraniem Zw. Legjonistów polskich w Końskich, w dniu 13.I 1935 r. w świetlicy Zw Pracy Obywat. Kobiet w Końskich, dorocznym zwyczajem odbył się tradycyjny opłatek wigilijny, który zaszczycił swą obecnością Starosta Powiatowy Konecki p. Stefan Mydlarz. Uroczystość wypadła bardzo imponująco.

Jasełka

Dnia 1.I 1935 r. staraniem katolickich Stowarzyszeń Młodzieży w Końskich pod patronatem ks Radzika z Końskich w „Sokolni" odbyły się „Jasełka", króre zostały przerwane z powodu „urżnięcia się króla Heroda", widocznie „uczta królewska" była mocno zakrapiana „monopolką".

Remont poczty

Od pewnego czasu naczelnikiem Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Końskich jest p. M. Grasiński. Pierwszą czynnością p. naczelnika było przystąpienie do wewnętrznego remontu, przedewszystkiem likwidacji mieszkania prywatnego na pierwszem piętrze, skąd dochodziły na korytarz różne zapachy kulinarne, które znosić musieli liczni interesanci, gdyż poczekalnie telefonu i telegrafu mieściły się w korytarzu, a sama poczekalnia okazywała się niedogodną dla publiczności Dziś, zawdzięczając staraniom p. naczelnika Grasińskiego, ogólna sala została, znacznie powiększoną i efektownie urządzoną mającą naprawdę wygląd Urzędu Państwowego a telefon i telegraf pomieszczone zostały na I piętrze, tak, że interesanci nie potrzebują wyczekiwać po korytarzach na przeciągach i zimnie.

Baczność radjosłuchacze

Wizyta w szpitalu

Długie, białe korytarze, ożywione wachlarzami zielonych palm i arabeskami egzotycznych liści. Podobne do siebie sale i rzędy jednakich łóżek. Odmiennie tylko rysują się na białych poduszkach głowy chorych – każda ujęta w klamrę ciemnej obręczy słuchawek radjowych.

— Czego pani słucha najchętniej? — Pytam leżącą na najbliższem łóżku starą kobietę.

— Wszystkiego słucham, ale najchętniej, to niedzielnego nabożeństwa — odpowiada chora, odkładając słuchawki na poduszkę.

— Acha, tak się mówi gdy ksiądz słucha — żartuje dyrektor szpitala, wskazując na czarną sutannę towarzysza naszej wędrówki wśród łóżek.

— A ja lubię najwięcej Szczepka i Tońka — powiada przekornie leżąca obok dziewczyna.

— Nie, nie — broni się staruszka — ja naprawdę modlę się przy pomocy radja, a szczególnie lubię, gdy do nas przemawia ksiądz Rękas..

A chciałaby pani go kiedy zobaczyć? Oto ma go pani przed sobą!

Ta rewelacja ogłoszona przez dyrektora wywołuje na sali nieopisany entuzjazm.

— Radjo, którego zaprowadzenie umożliwił nam ks, kanonik Michał Rękas, — oświadcza dyr. Poborecki — jest dla chorych nieocenionem dobrodziejstwem. Pozwala im łatwiej znosić cierpienie, jest dla nich jedynym łącznikiem ze światem.

— A czy szpitale innych miast mają też radjo?

— Owszem, mają, ale Lwów miał je pierwszy. Po wprowadzeniu radja w szpitalu powszechnym postaraliśmy się o założenie go w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

— A może i tam pojedziemy?

— Dobrze, jedźmy.

Wjeżdżamy w kompleks gmachów i domow, zamykających odrębny, dziwny, nieprzystępny świat Obstąpiła nas gromada krzykliwych pacjentek.

— Nasz ksiądz kanonik, nasz kochany księżulek... — wołają jedna przez drugą — przyjechał do nas, już u nas zostanie. — Czepiają się rąk, całują w ramię, zwierzają się ze swych zmartwień, opowiadają niepytane całe historje. Gwar potęgują tony, płynące z głośnika radjowego.

— Posiadamy radjo od 1932 r. dzięki pomocy ks. Rękasa — opowiada dyr. Zakładu dr. Sochacki. — Z początku miałem obawy czy radjo działać będzie dobrze na chorych umysłowo Po dwóch latach doświadczenia obawy te okazały się płonne. Audycje radjowe rozweselają chorych, a na dwa tysiące pacjentów znalazło się zaledwie dziesięć osób, które reagowały chorobliwie na dźwięki słyszane z aparatu, tłumacząc je sobie jako głos z zaświatów. Stopniowo i ci chorzy przyzwyczaili się do radja i obecnie tylko jedna pacjentka podnieca się pod jego działaniem.

Z WYDAWNICTW

Zasady łyżwiarstwa — Nehring Edward

Główna Księgarnia Wojskow[illegible] Warszawa 1934. — Cena zł. 2.[illegible]

Popularna i tania Bibljoteczka [illegible] towa Głównej Księgarni Wojskowej [illegible] wu wypuściła nowy podręcznik s[illegible] wy, który zainteresuje wszystkich [illegible] wiarzy.

W książce tej autor, znany ły[illegible] i działacz sportowy, w krótkiem [illegible] daje całokształt łyżwiarstwa, a wi[illegible] lejno omawia: sprzęt i ubiór łyżw[illegible] naukę jazdy na łyżwach wogóle, [illegible] szybką (wyścigową), jazdę figu[illegible] urządzenie lodowisk, wreszcie urzą[illegible] i prowadzenie zawodów łyżwiarskich.

W poszczególnych swych dz[illegible] książka wykracza daleko poza [illegible] przyjętego w podobnych wydawnic[illegible] szablonu.

Wyścigowcy, poza szczegółowym [illegible] sem techniki jazdy stylowej, zna[illegible] niej nadto cenne wskazówki, doty[illegible] zaprawy, według wzorów norwes[illegible] fińskich.

Rozmaitości

Wykonanie pączków

Karnawał — to okres pączków. [illegible] bry pączek powinien być wmiarę [illegible] smażony, pulchny i elastyczny, na[illegible] ty dłonią, powinien się podnieść [illegible] wrót, nieprzetłuszczony i ładnego [illegible] powinien mieć jasną obrączkę.

Ciasto na pączki wykonywać [illegible] w różnych jakościach, licząc na pó[illegible] mąki od 2 żółtek do 12 tu, dodaj[illegible] odpowiednim stosunku masło, cu[illegible] drożdże. Parzone ciasto jest najs[illegible] niejsze, wykonanie takiego ciasta [illegible] ga większej staranności, a przedew[illegible] kiem ciepłej temperatury w kuchni [illegible] czej nie urośnie. Wykonywać naj[illegible] pączki następującym sposobem: na[illegible] na łyżkę ciasta, położyć je sobie n[illegible] wą dłoń lekko przetłuszczoną, aby [illegible] nie lepiło. włożyć w środek kon[illegible] czy powidła, zebrać ciasto wokoło [illegible] fitury palcami prawej ręki, zacisną[illegible] kładnie, uformuje się mała buł[illegible] kłaść zaciśniętą stroną na deseczkę [illegible]

Inny sposób: włożyć ciasto na p[illegible] czoną stolnicę, rozwałkować na [illegible] grubości nałożyć konfiturę, prz[illegible] rozwałkowanem ciastem, wyciąć kół[illegible]

HUMOR

Oko za oko

Żona: — Stajesz się z każdym [illegible] złośliwszy!

Mąż: — Ja mogę jeszcze, ale [illegible] nie.

Surowy szef

— Panie dyrektorze, chciałem [illegible] o zwolnienie na jutro.

— W jakim celu?

— Jutro obchodzę srebrne wese[illegible]

— Hm, dobrze, ale niech pan [illegible] sądzi, że co 25 lat będę pana zwa[illegible]

Zaleta

— Kupiłbym ten domek, ale on [illegible] strasznie wilgotny, ze ścian leje się [illegible]

— To lepiej na wypadek pożar[illegible]

Mądry kmiotek

Budowa nowej linji kolejowej. [illegible] nier zgłasza się do właściciela wie[illegible] zagrody:

— Gospodarzu, według naszego [illegible] nu, tor kolejowy biegnie akurat [illegible] waszą chałupę.

— Ale, niema głupich, — odpo[illegible] rezolutny chłopek — za każdym ra[illegible] jak będzie kolej jechała, otwierać [illegible] drzwi.

Prenumerata: miesięczna zł. 3. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 60 650. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy na 1 stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. i dalsze w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz [illegible] Komunikaty, ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zas[illegible] sobie prawo zmiany terminu i miejsca ogłoszeń.

Redaktor: BRONISŁAW SKĄPSKI. Wydawca — Spółdzielnia wydawnicza spółdz. z odp. udz[illegible]

Złożono i tłoczono w Zakładach Drukarskich Sejmiku Radomskiego i S-ki — Radom, ul. Żeromskiego 46. Tel. 34-40.